Nr 197 (27) Łódź, czwartek 2 sierpnia 1945 r. Rok 51



NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

# POWRÓT

Wojna w Europie została zakończona, ucichł szczęk broni, podżegacze wojenni i twórcy rzezi światowej otrzymali zapłatę za próbę ujarzmienia świata. W wyniku zwycięskich walk całego obozu demokratycznego, narody odzyskały wolność, państwa otrzymały swą niepodległość. Z ciężkich odmętów niewoli i okupacji tyrańskiej wyłoniły się niezależne państwa z wykreślonymi na mapie świata granicami, naprawiającymi dotychczasowe krzywdy, zabezpieczającymi sprawiedliwość i prawo narodów samostanowienia o swym losie.

Polska od pierwszej chwili rozpętania pożogi wojennej przyjęła walkę, żołnierz polski ani na chwilę nie złożył broni, nie zrezygnował z zaszczytu obrony świata przed barbarzyństwem i ludożerstwem. Żołnierz, któremu przypadła bezpośrednio czynna i zbrojna rozprawa z głosicielami najwsteczniejszych zasad i gwałcicielami najszczytniejszych uczuć ludzkich, nie oglądał się na swych wodzów, którzy chroniąc siebie i swój dobytek w haniebnej ucieczce szukali drogi do dalszych foteli i bezpiecznych gniazd zdala od zgiełku wojennego.

Wszędzie tam, gdzie trwała walka, tam gdzie piędź po piędzi wyrywano ziemię najeźdźcom, na każdym skrawku świata lała się polska krew. Podczas gdy w kraju bohaterskie oddziały partyzantów niszczyły wroga, podcinając codziennie jego potencjał wojenny, wysadzając pociągi, napadając na oddziały i magazyny amunicji, żołnierz polski w boju na wszystkich frontach dawał dowody przywiązania do wolności i sprawiedliwości.

Pod Narvikiem walczył żołnierz polski, składając dowody męstwa i dzielności. Na przedpolach Tobruku ginęli synowie naszej ziemi, nie bacząc na to, że przestrzeń dzieląca ich od kraju jest tak odległa i ciężka. To wał piersi polskiego żołnierza był murem, o który rozbiła się obrona Monte Cassino. W najcięższej z bitew, pod sławnym Lenino, nasz żołnierz uformowany i uzbrojony na gościnnej ziemi radzieckiej przebijał sobie drogę do Polski Wolnej. Pod świętymi murami Warszawy Wojsko Polskie dokazywało cudów waleczności. Ręką naszego żołnierza zatknięto sztandary wolności na rubieżach Rzeczypospolitej, ustawiając słupy graniczne na Odrze i Nissie.

Cały świat podziwiał zapał, energię, świadomość i chwalebny czyn żołnierza, który nie bacząc na to, że zdala od kraju przychodzi mu krew swą oddawać, dumny był z tego, że wraz z całym cywilizowanym światem walczy o wolność dla siebie i innych.

Robotnik i chłop polski odziany w mundur nie miał ani czasu ani możliwości w dniach walki przypatrywać się oszukańczym machinacjom faszystowskich polityków, którzy krew za kraj serdecznie przelaną chcieli wykorzystać dla swych niskich celów politycznych, zmierzających do ukrócenia praw ludowych, do stworzenia z nowej Polski sieci więzień i obozów koncentracyjnych. Podczas kiedy żołnierze walczyli, marząc o Polsce człowieka pracy, przy zielonych stolikach panowie radzili nad sposobami zgniecenia woli mas, stworzenia atmosfery waśni i niezgody, przygotowania obrony folwarków pańskich i zagwarantowania interesów monopolistycznego kapitału.

Wraz z pokojem i wolnością na naszych ziemiach zaczęła triumfować jedność narodowa i solidarność pracujących mas. Przelana krew nie poszła na marne. Na przekór ciemnym mocom reakcji polskiej, lekkomyślnie rezygnującej z naszych ziem zachodnich, naród znalazł wspólny język w dziejowej chwili. Rząd Jedności Narodowej, jako wykładnik woli społeczeństwa, przekreślił wszystkie dążenia do rozbicia. Ten Rząd wezwał wszystkich żołnierzy, marynarzy i lotników do powrotu do kraju, do zakończenia doli tułaczej, do wprzągnięcia się w rydwan zgodnej pracy i walki dla dobra Odrodzonej Ojczyzny.

Rząd Polski uznał wszystkie wspaniałe dowody męstwa i bohaterstwa, nie uznaje podziału na lepszych i gorszych, nie dzieli krwi polskiej w zależności od frontu, na którym została przelana, wzywa wszystkich nieświadomych i tumanionych, wzywa tych, którzy już dawno zdecydowali o swoim powrocie, jak i takich, którzy są dzisiaj przedmiotem wrogiej, reakcyjnej agitacji, usiłującej tłumaczyć obrońcom wolności, że ich miejsce jest zdala od ziemi rodzinnej, od pracy nad Odrodzoną Rzeczpospolitą...

Słowa odezwy są proste. Bez sztucznych frazesów i pustej demagogii. Nie zawierają żadnych momentów niejasnych, nie ma zwrotów, które mogłyby podlegać interpretacji. To są szczere żołnierskie słowa do żołnierzy, to apel sterników Polski Demokratycznej do tych, którzy o nią walczyli. Odpowiedzią na tą odezwę może i musi być tylko masowy, spontaniczny, zorganizowany, szybki powrót żołnierza polskiego do swego kraju, do domu, do rodziny.

Czekamy wszyscy z utęsknieniem na każdego bojownika wolności, czekają żony i matki, których policzki jeszcze ciągle nie obeschły od łez tęsknoty, czekają dzieci w polskiej uczące się szkole, czekają bracia, koledzy, towarzysze broni i pracy, czeka Polska, którą czynem niezłomnym wprowadziliście w rodzinę wolnych narodów świata.

*ARTUR KARACZEWSKI.*

## Powrót delegacji polskiej z Poczdamu

**WARSZAWA (Polpress). Do Warszawy powróciła delegacja polska na konferencję w Poczdamie, z prezydentem Bierutem na czele, w składzie: wiceprezydent KRN Stanisław Grabski, wiceprezydent KRN Stanisław Szwalbe, premier Osóbka - Morawski, wicepremier Władysław Gomółka, wicepremier Stanisław Mikołajczyk, minister Spraw Zagranicznych Rzymowski, marszałek Rola-Żymierski, minister Pracy i Opieki Społecznej Stańczyk, minister Przemysłu Minc, wiceminister Modzelewski, wiceminister Rożański.**

**Delegację witali na lotnisku przedstawiciele rządu i korpus dyplomatyczny.**

# Dziś koniec obrad w Poczdamie

## Jutro komunikat o wynikach konferencji

**LONDYN (AFP). — W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że prace konferencji poczdamskiej zakończą się w czwartek i że komunikat urzędowy reasumujący osiągnięte wyniki ogłoszony będzie w piątek.**

POCZDAM (International News Service). W Londynie utrzymuje się pogłoska, iż konferencja poczdamska zakończy się najdalej za dwa do trzech dni. Marsz. Stalin wyleczył się już ze swego zaziębienia i był obecny na wtorkowym posiedzeniu Wielkiej Trójki, które trwało przeszło trzy godziny.

W kołach londyńskich krążą wiadomości, jakoby Rosja pragnęła rozstrzygnąć cały szereg najtrudniejszych problemów w Poczdamie, nie zaś na konferencji pokojowej. — Podobno Stalin wyraził życzenie, aby — wbrew postanowieniom, powziętym w Jałcie, zachodnie granice Polski zostały już obecnie ostatecznie wyznaczone.

Obraduje się także intensywnie nad sprawą odszkodowań, z których Rosja zażądała dla siebie lwiej części. Ta jednakże kwestia najprawdopodobniej nie zostanie jeszcze definitywnie załatwiona w Poczdamie.

NOWY JORK (AFP). Według wiadomości, które przeniknęły z Berlina do prasy nowojorskiej, Konferencja Poczdamska zakończy się prawdopodobnie w środę wieczorem posiedzeniem plenarnym, w którym — oprócz Wielkiej Trójki — wezmą udział trzej ministrowie spraw zagranicznych. „New York Tribune" uważa wtorkowe popołudniowe posiedzenie Wielkiej Trójki, które trwało trzy i pół godziny, za bardzo owocne.

Potwierdza się wiadomość, że prezydent Truman opuści Plymouth na pokładzie krążownika „Augusta" natychmiast po krótkim spotkaniu z królem Jerzym angielskim.

Przedyskutowany został m. in. amerykański plan administracyjny dla Niemiec, który — zdaniem korespondenta „New York Tribune" — zostanie podany do wiadomości publicznej w kilka dni po zakończeniu konferencji. Plan ten sprzeciwia się odbudowie przemysłu niemieckiego, a to celem zapewnienia światu pokoju. Plan ten stanowiłby jednocześnie odpowiedź na krytykę Bernarda Barucha (wpływowego bankiera amerykańskiego), oraz na zarzuty senatora Thomasa, który jest zdania, że plany amerykańskie w stosunku do Niemiec nie są lepsze, niż po poprzedniej wojnie.

Według „New York Tribune" Konferencja Poczdamska zaakceptowała plan amerykański, jako podstawowy, z pewnymi zmianami, poczynionymi przez Anglię i Rosję.

### POMYŚLNE ROZWIĄZANIE WIELU PROBLEMÓW

NOWY JORK (Polpress) Sprawozdawca dyplomatyczny Agencji Associated Press w depeszy z Poczdamu donosi, że wczorajsze narady Wielkiej Trójki doprowadziły do pomyślnego rozwiązania wielu problemów.

Wyniki konferencji zostaną ogłoszone w komunikatach z Moskwy, Londynu i Waszyngtonu.

## Ambasador USA przybył do Warszawy

WARSZAWA (Polpress). Dnia 31 lipca b. r. przybył do Warszawy ambasador Stanów Zjednoczonych Arthur Bliss Lane z małżonką i personelem ambasady.

Przybyłych witali na lotnisku: min. Spraw Zagranicznych W. Rzymowski, dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Olszewski, zastępca dyr. protokółu dyplomatycznego, B. Wyszyński oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego w Warszawie.

## W kotle bałkańskim

LONDYN (Polpress). „Times" poświęca artykuł wstępny sytuacji politycznej na Bałkanach. Dziennik stwierdza, że kwestia bałkańska sprowadza się do trzech zagadnień: Dardanele, Triest, Saloniki.

Wokół tych trzech punktów koncentrują się spory między Jugosławią, Grecją i Bułgarią, Macedonią i Włochami. W sprawie Dardaneli postulaty Związku Radzieckiego muszą być uzgodnione z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

Wielka Trójka nie powinna dopuścić do zamieszek i niepokoju na Bałkanach. Rozwiązanie problemów bałkańskich będzie przykładem harmonijnej współpracy wielkich mocarstw.

—0—

## Powrót delegacji brytyjskiej do Londynu

LONDYN (Polpress). Zdaniem kół oficjalnych powrót delegacji brytyjskiej z Poczdamu oczekiwany jest jutro.

## Truman w Anglii

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi, że prezydent Truman bezpośrednio po zakończeniu konferencji w Poczdamie uda się do Plymouth, gdzie spotka się z królem Jerzym i królową Elżbietą.

Po rozmowie z angielską parą królewską, Truman w tym samym dniu opuści Wielką Brytanię na pokładzie krażownika „Augusta".

**LONDYN (Polpress). Król Jerzy i prez. Truman spotkają się jutro w południe na pokładzie pancernika brytyjskiego „Renowa".**

## Lavalowi grozi samosąd tłumu

PARYŻ (Polpress). Agencja „Afi" donosi, że Pierre Laval został sprowadzony z Insbrucka do Strassburga, skąd dnia 1 sierpnia o godz. 15-ej został samolotem odtransportowany do Paryża.

Agencja „Francais Press" donosi, że samolot wiozący Pierre Lavala przybył o godz. 17-ej na lotnisko le Bourget pod Paryżem.

PARYŻ (Associated Press). W związku ze spodziewanym przybyciem do Francji Lavala, żandarmeria otoczyła w środę cztery lotniska paryskie. Ze sfer miarodajnych nadeszła informacja, że Lavala należy spodziewać się w każdej chwili i że ma on przylecieć od strony Insbrucku (Tyrol), dokąd skierowały go amerykańskie władze okupacyjne. Władze francuskie obawiają się aktów gwałtu ze strony ludności w stosunku do zdrajcy, który zaprzedał Francję Hitlerowi.

LONDYN (Associated Press). Komentator angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych zaprzecza twierdzeniu, jakoby rząd brytyjski czynił jakiekolwiek kroki, celem nakłonienia władz hiszpańskich do wydania Laval'a.

Rząd angielski — stwierdza komentator, był zawsze zdania, że sprawa Laval'a musi być rozstrzygnięta jedynie przez rządy francuski i hiszpański. Nasza ambasada w Madrycie poparłaby ewentualne żądania francuskie w tej sprawie, gdyby zaistniała taka potrzeba.

# Bilans prac konferencji poczdamskiej

LONDYN (London PressService). Konferencja poczdamska zakończy się w najbliższym czasie, możliwe nawet, że już w czwartek. Zgodnie z decyzją Wielkiej Trójki, żadne oficjalne sprawozdania z przebiegu obrad nie były podawane do wiadomości publicznej aż do zupełnego zakończenia konferencji. Wtedy dopiero wydany zostanie komunikat, lub cały szereg komunikatów.

Dotychczas jedynie tylko ultimatum, wystosowane do Japonii, a podpisane przez Churchilla, Trumana i Czang-Kaj-Szeka dn. 26 lipca, zostało podane do wiadomości publicznej, ale — ponieważ ze zrozumiałych względów — na ultimatum tym nie figurował podpis Stalina, nie może ono właściwie być uważane za owoc obrad poczdamskich.

### PRZYSZŁOŚĆ NIEMIEC

Oczywiście przyszłość Niemiec jest pierwszą i najważniejszą do rozstrzygnięcia sprawą w Poczdamie. Współpraca czterech władz okupacyjnych w Niemczech będzie, oczywiście, nadal utrzymana. Nakreśliwszy zasadniczy szkic tej współpracy, Wielka Trójka pozostawi opracowanie szczegółów swym urzędnikom.

Attlee i Bevin, którzy od dnia 28 lipca zastąpili w obradach Churchill'a i Eden'a, nie zmieniali zapewne decyzji, już powziętych w sprawach, rozstrzygniętych przez swych poprzedników i najprawdopodobniej szli dalej po zasadniczej linii ich polityki. Tak więc konferencja po krótkiej przerwie, spowodowanej wyborami w Anglii, postępowała skutecznie nadal, a dzień 30 lipca wykazał, jak wielkie uzyskała osiągnięcia.

Dnia tego zjechali się w Berlinie, po raz pierwszy na formalnym posiedzeniu, jako przedstawiciele zjednoczonych władz kontrolnych, gen. Eisenhower, marszałek Montgomery, oraz marszałek Żukow. O posiedzeniu tym wydany został komunikat, stwierdzający, że trzej generałowie uzgodnili swoją przyszłą działalność na okupowanych terenach, z której to działalności odnośni delegaci złożą sprawozdanie na następnym posiedzeniu, zwołanym na 10 sierpnia.

### NARAZIE SAMORZĄD TERYTORIALNY

Poruszając sprawę przyszłego rządu niemieckiego, korespondent dyplomatyczny „Daily Herald" pisze, że Niemcy będą stopniowo przygotowywane do utworzenia samorządu. Demokratyczne partie polityczne — oczywiście pod pewną kontrolą — będą wszędzie dopuszczone do głosu. Pierwszymi dopuszczonymi organami samorządowymi będą samorządy miejskie, do których wybory nastąpić mają już w przeciągu roku. Na później przewiduje się stopniowy rozwój samorządów prowincjonalnych z wyborami w poszczególnych prowincjach. Ale jeszcze bardzo długo nie zaistnieje w Niemczech coś w rodzaju rządu centralnego.

### KONFERENCJA MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH

Korespondent „Daily Herald" jest zdania, że w innych, drugorzędnych sprawach, przedstawicielom trzech mocarstw na konferencji poczdamskiej szło raczej o owocną i szczerą wymianę myśli, niż o powzięcie ostatecznej już decyzji. Dla takich zadań, jak przygotowanie traktatów pokojowych, wprowadzenie w życie postanowień, powziętych w Jałcie, wprowadzenie demokracji w państwach wyzwolonych, rozstrzygnięcie spraw cieśnin i t. d. zbiorą się na regularnych sesjach ministrowie spraw zagranicznych zainteresowanych państw. Jedną z najważniejszych spraw w Poczdamie była sprawa odszkodowań wojennych, lecz sprawa ta również będzie wymagała przedyskutowania z przedstawicielami innych, zjednoczonych państw.

### SPRAWA GRANIC POLSKI

Korespondent zajmuje się dalej sprawą granic Polski, która to sprawa była napewno wentylowana w Poczdamie, dokąd wezwani zostali w ostatnich dniach przedstawiciele Rządu Polskiego. Niewątpliwie Wielka Trójka powzięła w tej sprawie decyzję, która zostanie potwierdzona na konferencji pokojowej.

Obrady toczyły się również w sprawie pomocy zimowej, która, pod postacią węgla, żywności i rozmaitych surowców ma być udzielona Europie. Prezydent Truman dowiódł swej troski o tę sprawę, którą napewno w tym samym stopniu interesują się Attlee oraz Bevin, sprowadzając do Poczdamu doradcę w sprawach pomocy dla Europy, sędziego Rosenmana.

### SPRAWA HISZPANII

Można się też spodziewać odpowiedzi na interpelację rządu perskiego w sprawie wycofania korpusów rosyjskich i alianckich z terytorium tego państwa. Najprawdopodobniej z komunikatu, wydanego po zakończeniu konferencji świat dowie się o stosunku Wielkiej Trójki do Hiszpanii. Znane już są słowa, jakie wypowiedział do gen. Franco ambasador Mallet, wręczając mu swe listy uwierzytelniające, a działał on przecież z polecenia Edena. Można się spodziewać, że instrukcje Bevina w tej sprawie nie będą wcale łagodniejsze.

## Postulaty Po ski na posiedzeniu UNRRA

LONDYN (Polpress). Na posiedzeniu europejskiej komisji UNRRA pod przewodnictwem sir Frederica Leith Ross, sędzia Rzymowski przedstawił postulaty Polski. Rzymowski wysunął konieczność dostarczenia jeszcze w ciągu r. b. narzędzi rolniczych, maszyn dla odbudowy przemysłu, a przede wszystkim obuwia i odzieży jeszcze przed nastąpieniem zimy. Polsce potrzebne są środki transportowe dla umożliwienia powrotu do kraju emigrantów i dla przywrócenia normalnej komunikacji w kraju.

UNRRA winna pomóc przy repatriacji Polaków z zagranicy. Leith Ross odpowiedział, że UNRRA zamierza w ciągu r. b. okazać Polsce bardzo znaczną pomoc. W ciągu pierwszego półrocza wysłano do Europy 642 tys. ton towarów, które zostały dostarczone Czechosłowacji, Grecji, Polsce, Jugosławii i Włochom.

## Uchwały socjalistów paryskich

PARYŻ (Polpress) Kongres Federacji Socjalistycznej Departamentu Sekwany (Paryż z przedmieściami) powziął uchwałę, w której domaga się energiczniejszej realizacji programu Narodowej Rady Oporu, a więc upaństwowienia trustów, wyboru jednoizbowego zgromadzenia prawodawczego i konstytucyjnego, przed którym rząd byłby odpowiedzialny.

Większość delegatów opowiedziała się za całkowitym zjednoczeniem z partią komunistyczną w najbliższym czasie. Część członków domagała się gwarancji w zakresie demokracji wewnętrznej nowej zjednoczonej partii robotniczej i jej niezależności od jakiegokolwiek bądź rządu francuskiego czy cudzoziemskiego.

## Demokracja argentyńska podnosi głowę

MONTEVIDEO (AFP). — Według informacji otrzymanych z Argentyny, przewiduje się tam w niedalekiej przyszłości przesilenie rządowe. Przedstawiciele wojska, lotnictwa, marynarki i młodzieży akademickiej mieli wystosować do generała Farrella ultimatum, domagające się niezwłocznego przywrócenia praworządnego ustroju republikańskiego i przygotowania swobodnych wyborów.

*

Wydaje nam się, iż powyższe żądania kół demokratycznych w Argentynie spowodowane zostały silnym oddźwiękiem wyborów angielskich, jaki dał się zauważyć nawet na tamtej półkuli. Demokracja argentyńska widzi w wyniku tych wyborów mocny bodziec do podjęcia walki o przywrócenie normalnych stosunków politycznych w kraju.

RZYM (AFP). — Zjazd socjalistów włoskich wypowiedział się za utrzymaniem wspólnego frontu z komunistami.

## Sprawa generała Elliota Roosevelta

WASHINGTON (Associated Press) Generał Elliot Roosevelt, syn b. prezydenta Stanów, opublikował list otwarty, w którym stwierdza, iż wszelkie oskarżenia, zarzucające ojcu jego, zmarłemu Prezydentowi, współudział i ułatwienie mu tranzakcji finansowych – są zupełnie bezpodstawne. Zarzuty te nazywa w liście swym „rozmyślnie oszczerczymi i haniebnymi insynuacjami". Odnośny komitet badał sprawę 200.000 dolarów, które Elliot Roosevelt pożyczył w r. 1939 od Harfordta, prezesa stowarzyszenia wielkich magazynów nowojorskich, celem sfinansowania przedsiębiorstwa radiowego.

Elliot Roosevelt oświadczył, że w trzy dni po zakończeniu wojny europejskiej odmówiono mu przyjęcia do służby czynnej w walkach na Pacyfiku, pragnął bowiem wziąć udział w akcji bojowej, nie zaś uczestniczyć w wojnie, jako „generał na fotelu".

## Przegląd prasy

Jeden z felietonów w ostatnim numerze „*Szpilek*" zaczyna się w ten sposób:

*„Kiedy mi żona w miesiąc po ślubie oświadczyła, że wzięła do zupy dwie kalafiory i że samochód jedzie właśnie przez szos, wstałem i stwierdziłem, że tak dalej być nie może".*

*— Mówi się dwa kalafiory i ta szosa, a nie — ten szos. To przecież każdy żak wie!*

*— A co to jest żak? — rzekła nieśmiało".*

Okazało się, że żona musiała w czasie wojny przerwać naukę i pracować fizycznie, co tak ujemnie wpłynęło na jej intelekt.

Ten dowcipny felieton porusza sprawę bardzo ważną, sprawę dokształcania licznych rzesz naszej starszej młodzieży, która tyle straciła pod tym względem w okresie okupacji hitlerowskiej. Cała nasza prasa, zarówno centralna, jak prowincjonalna drukuje liczne wypowiedzi na ten temat.

Chodzi zresztą o cały kompleks spraw, o całą właściwie organizację naszego szkolnictwa na wszystkich stopniach nauczania, ogólnokształcącego i zawodowego. Ostatnio „*Ziemia Pomorska*" pisze o tym:

*„Młodzież pracująca powinna się koniecznie dokształcać. Na tę konieczność winien zwrócić uwagę pracodawca, co więcej, powinien żądać od zatrudnionych przez siebie niewykwalifikowanych pracowników, gruntownego przygotowania się do obranego zawodu. Młodzi na ogół garną się do nauki. Władze szkolne doceniają ważność dokształcania młodzieży. Tworzy się szkoły dokształcające, do których przymusowo uczęszcza młodzież do lat 18-tu. Odpada więc troska o młodszych. Chodzi tu jednak o tych, których powyższy obowiązek nie obejmuje. Kuratorium szkolne utworzyło szereg kursów, młodzież uczęszcza na nie z własnej chęci, gdyż żaden przymus nie obowiązuje. Czy nie było by jednak korzystniej, aby uczęszczała na kursy i ta młodzież, która nie podlega przymusowi i kształciła się zawodowo? Kursy powinny skupiać całą młodzież, która przez czas wojny nie miała możności uczenia się".*

„*Zielony Sztandar*" naczelny organ Stronnictwa Ludowego, zajmuje się analogicznym zagadnieniem na terenie wsi:

*„W pierwszym rzędzie chłop po stworzeniu zdrowych gospodarstw i przy zastosowaniu dobrze zorganizowanych spółdzielni maszynowych, zakupu i zbytu, musi znaleźć czas na własne dokształcenie się oraz na planowe i systematyczne wychowanie dzieci. Dziecko wiejskie musi mieć swoje łóżko, musi mieć przedszkole, a naukę w szkole powszechnej odbywać musi w widnym i zdrowym budynku. Organizowane szkoły zawodowe dla młodocianych, uniwersytety internatowe, niedzielne, świetlice, biblioteki i inne formy pracy oświatowej nie pozwolą mu na popadnięcie w ponowny analfabetyzm, jak to było ongiś".*

Chodzi również o to, aby kształcenie, zwłaszcza na wyższym poziomie i specjalnie w szkołach fachowych, było bardziej dostosowane do warunków miejscowych.

Pisze o tym katowicki organ PPS „*Gazeta Robotnicza*":

*„Dziś będziemy rozporządzali conajmniej pięcioma politechnikami. Wydaje się więc, że możemy przyłożyć do nich miarę planowania, i zadecydować, jakie specjalności będą z szczególną uwagą uprawiane w jakim środowisku. Niektóre nasuwają się same, oczywiście Łódź będzie kształciła farbiarzy, oczywiście Gliwice — pracowników ciężkiego przemysłu chemicznego opartego na węglu i rudach, jako surowcach. W ten sposób zwiążemy jak najściślej naukę na uczelniach z praktyką i doświadczeniami warsztatów pracy".*

Wydaje się, że dyskusji tej daleko jeszcze do końca i że wiele jeszcze pism i czynników sprecyzuje swoje poglądy na te sprawy.

## Wydział zagraniczny przy K. S. Z. Z.

WARSZAWA (Polpress). Przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, powołano do życia Wydział Zagraniczny. Wydział ten będzie w stałym kontakcie ze związkami zawodowymi innych krajów.

## Norwegia eksportuje żywność i metale

WASHINGTON (Associated Press). Jak oświadczył pewien funkcjonariusz zagranicznej administracji ekonomicznej w Ameryce, zdolność Norwegii do eksportu metali i środków żywnościowych stanowi miłą niespodziankę, albowiem zarówno jej ruda żelazna, jak i saletra konieczne są do produkcji sztucznych nawozów, solone ryby zaś będą niewątpliwie chętnie nabywane przez rynki europejskie. Fakt, że po pięciu latach okupacji niemieckiej Norwegia zdolna jest do eksportu pewnych artykułów, świadczy wyraźnie o sile i zdrowotności jej organizmu.

## Ameryka o powstaniu warszawskim

NOWY JORK (Polpress). Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca rocznicy powstania warszawskiego. „Washington Post" pisze, że w rachunku, jaki przedstawi się Niemcom, jedno z głównych miejsc zajmie umęczona Warszawa.

## Marszałek Aleksander gubernatorem Kanady

LONDYN (Polpress). Marszałek Aleksander, słynny zdobywca Włoch, został mianowany gubernatorem generalnym Kanady i obejmie to stanowisko po hr. Athlon.

## Negrin wyznaczony na premiera

MEXICO - CITY (AFP). — Republikańskie partie hiszpańskie zawarły porozumienie, zgodnie z którym na prezydenta Republiki Hiszpańskiej wyznaczony został Marcin Barrio, a na premiera przyszłego rządu Republiki — Jan Negrin.

(Negrin, wybitny socjalista hiszpański, był ostatnim szefem rządu republikańskiej Hiszpanii w czasie wojny domowej).

## Związki młodzieżowe w Niemczech

MOSKWA (Polpress) Dowódca radzieckich sił okupacyjnych w Niemczech Marszałek Żukow, zezwolił na tworzenie antyfaszystowskch organizacyj młodzieżowych. Koszty tych organizacyj ponosić będą samorządy.

## „Wilkołaki" podpalają

PRAGA (Polpress). — W dniu wczorajszym Niemcy podpalili w Aussig fabrykę kabli „Usti".

Płomienie przeniosły się na inne fabryki i domy mieszkalne.

Minister spraw wewnętrznych i minister obrony narodowej przybyli na miejsce pożaru.

## Churchill uda się do Hiszpanii?

LONDYN (AFP). Hiszpańska gazeta „Informaciones" donosi z Henday (południowa Francja), że Churchill ma przybyć w drugiej połowie sierpnia na zamek Bordebert, w którym przebywał w czasie swego niedawnego urlopu, a następnie miałby odwiedzić Hiszpanię.

## W kilku wierszach

— Wskutek silnych przymrozków we Francji przewiduje się tam duży niedobór w zbiorach winogron.

— Dwudziestu senatorów włoskich zostało pozbawionych mandatu, m. in. L. Barzini, były dyrektor agencji telegraficznej Stefani.

— 25 senatorów USA stanowiących lewe skrzydło Stronnictwa Demokratycznego, niezadowolonych z konserwatywnych tendencji prezydenta Trumana, organizuje ruch polityczny, mający na celu zdemokratyzowanie polityki partii.

— W Paryżu, w wielkiej auli Sorbony odbyło się uroczyste zgromadzenie ku czci Jana Jaures'a, przywódcy socjalistów francuskich, zamordowanego w przededniu wybuchu wojny r. 1914.

— Sojusznicze władze wojskowe i rządy Belgii, Francji i Holandii porozumiały się w sprawie przeniesienia niektórych stalowni niemieckich z okręgu Ruhry do tych państw.

— Marszałek Żukow ogłosił rozporządzenie, w myśl którego wszystkie niemieckie fabryki, położone w strefie radzieckiej, mają z dniem 15 sierpnia podjąć pracę, o ile pozwoli im na to stan ich urządzeń technicznych.

# Chiński mur

Dwie podstawowe różnice dzielą współczesną Polskę od Polski przedwojennej. Po zamachu majowym 1926 r. zeszło do grobu sejmowładztwo wraz z bezsilną władzą wykonawczą a zapanowała dyktatura przy zachowaniu pozorów życia parlamentarno-demokratycznego. W stosunkach zewnętrznych ugruntowała się zasada ignorowania Związku Radzieckiego jako doniosłego czynnika politycznego i gospodarczego.

Wszystko zrobiono, żeby szary człowiek w Polsce nic nie wiedział, jak wygląda życie u wielkiego sąsiada wschodniego. Na wschodniej polskiej granicy kończyła się rzekomo europejska cywilizacja, a zaczynały się „dzikie pola“, na których „rosły zatrute chwasty eksperymentu wywrotowego“. Wszelka informacja rzeczowa była niepożądana i zakazana jako „infekcja destrukcyjnego komunizmu“. Przygniatająca większość prasy polskiej wytwarzała atmosferę nieufności i wrogości do Związku Radzieckiego. Polska miała spełnić wielką dziejową misję jako „przedmurze przeciw barbarzyństwu“. Potocznie wyrażała się ta rola w postaci frazesu: „Nie puścimy Sowietów do Europy!“

Nikt nie zastanawiał się, czy Polskę stać było na to, żeby olbrzymie państwo, ciągnące się od naszych granic aż po Ocean Spokojny, nie puścić do Europy. Chęć starczyła za czyn. Ponieważ ignorowanie i ignorancja były podniesione do godności „obowiązku patriotycznego“, przeto nie trzeba było zastanawiać się, jakimi środkami Polska przeszkodzi rządowi sowieckiemu w rozwoju normalnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z resztą świata. Potęga frazesu zaciemniała obraz rzeczywistości i paraliżowała normalną pracę zdrowego rozsądku.

Byli wprawdzie nieliczni publicyści i dziennikarze, którzy wskazywali polityczną konieczność istotnego porozumienia ze Związkiem Radzieckim, jako sąsiadem i potężnym czynnikiem międzynarodowym. Ale nie było pisma, któreby wytknęło sobie za zadanie stale i regularnie informować, jak przedstawia się życie gospodarcze, polityczne i kulturalne w wielkim Związku Ludów na wschód od Polski. Takie pismo miesięczne powstało w czerwcu 1934 r. Wystąpiło pod nazwą „Przeglądu Wschodniego“. Wydawał je i redagował Aleksander Mankiewicz.

W okresie przyjaźni z Niemcami w pierwszej fazie sielanki Hitler — Lipski wydawać pismo, poświęcone poznaniu życia radzieckiego i zbliżeniu do ZSRR, to śmiałość nie byle jaka. Były jednak okoliczności, które sprzyjały temu przedsięwzięciu i mogły służyć jako punkt wyjścia.

Minister Beck złożył właśnie wizytę w Moskwie. Julian Łukaszewicz przedstawił listy wierzytelne jako pierwszy ambasador Polski w Moskwie. Pakt nie-napadania został przedłużony o dziewięć lat. Prezydent Mościcki przyjmując nowego ambasadora sowieckiego Jakóba Dawtiana mówił o okresie „coraz pomyślniej układających się stosunków między Polską a Związkiem Sowieckim, ogarniających dziedzinę polityczną, ekonomiczną i kulturalną”.

Wydawca „Przeglądu Wschodniego” wyzyskał pomyślną koniunkturę i włączył do frazeologii dyplomatycznej swą rzetelną pracę informacji rzeczowej. Próbował oprzeć się na przykładzie z góry, żeby łamać przesądy na dole.

Po wyjściu pierwszego numeru otrzymał wezwanie od władz bezpieczeństwa, żeby wytłumaczył się ze swej śmiałości. Wytłumaczenie było dyplomatyczne, dostowane do zapoczątkowanej właśnie frazeologii dyplomacji. Nie mniej jednak miesięcznik, poświęcony „badaniu rzeczywistości sowieckiej oraz stosunków wzajemnych Polski i ZSRR“ — był rękawicą rzuconą stróżom porządku i tradycji. Wydawca dobrze zdawał sobie z tego sprawę.

„Nastroje i wynikające z nich „poglądy” antysowieckie — czytamy w artykule p. t. „Na Wielkim Rozdrożu” w październiku 1935 r. — mają wszak u nas długą tradycję i zbyt utorowane nawyki myślowe w umysłach naszej tak zwanej „oświeconej” opinii, aby można się było porywać na nie bezpiecznie i bezkarnie”.

Wydawnictwo czuje niebezpieczny grunt i dobrze rozumie, że na bezkarność nie może liczyć.

„Jeszcze niedawno — czytamy dalej — dla naszej „oświeconej” opinii nastroje i poglądy antysowieckie były czymś więcej, niż orientacją polityczną, i nawet czymś więcej, niż nietykalnym aksjomatem: uchodziły one za jakiś elementarny sprawdzian patriotyzmu, niemal za nakaz moralny, za przedwstępny warunek moralnego prawa obywatelskiego”.

„Przegląd Wschodni” rozpoczął walkę przeciw „przedwstępnemu warunkowi” prawa obywatelskiego. I ją po piętnastu numerach przegrał. Tylko wielka przezorność i doświadczenie uratowały Aleksandra Mankiewicza. Reprezentował jako wydawca tylko siebie. Nie należał do żadnej grupy ani sprzysiężenia. „Bezpartyjny” intelekt wydawcy wyszedł osobiście cało. Ale wydawnictwo za prawdę czysto informacyjną zamknęły władze bezpieczeństwa.

Rząd sanacyjny skutecznie odciął Polskę od źródeł informacyjnych dotyczących wschodniego sąsiada i ku szkodzie Polski wzniósł chiński mur przeciw Związkowi Radzieckiemu. Biegu historii nie wstrzymał, ale wypadki potoczyły się ponad głowami sanacyjnymi. Nie dokonano jednak konieczności politycznych na czas. Skutki są wiadome. Błędy przeszłości trzeba obecnie naprawiać. Polska demokracja wedle sił i możności je naprawia, zdaje sobie sprawę, że głównym oparciem Polski jest Związek Radziecki.

*BENEDYKT ELMER.*

## Kongres socjalistów włoskich

RZYM (Associated Press). Na kongresie włoskiej Partii Socjalistycznej debatowano wczoraj nad podstawowymi zagadnieniami politycznymi w wyzwolonej Europie, a przedewszystkim nad tym, czy wzbierający ciągle na sile prąd socjalizmu zwróci się zdecydowanie ku Rosji, czy też będzie raczej zajmował stanowisko pośrednie między Rosją a demokracjami zachodnio - europejskimi.

Pisma umiarkowane, analizując mowy, wygłoszone na Kongresie przez generalnego sekretarza partii Piotra Nenni i włoskiego ambasadora w Paryżu, Saragat, umiarkowanego socjalistę, twierdzą, że w partii daje się zauważyć rozdźwięk. Obserwatorzy bezpartyjni są zdania, że stało się to z powodu kwestii zasadniczej, a mianowicie, czy socjaliści winni utrzymać autonomię, jako partia, kontynuując współpracę z komunistami, czy też ma się raczej utworzyć nowa organizacja, jednocząca komunistów i socjalistów we wspólnej partii robotniczej. Saragat twierdzi, że w tym drugim wypadku socjaliści straciliby swoje funkcje mediatorów pomiędzy wschodnimi a zachodnimi koncepcjami. Nenni natomiast jest zwolennikiem zjednoczenia socjalistyczno - komunistycznego.

# Potrzeba higieny psychicznej

Czasy wstrząsów i potworności, przez jakie przeszliśmy, czasy najupiorniejszej z wojen i najkoszmarniejszej z okupacji powinny nam trochę uświadomić wielką potrzebę zdrowia psychicznego. Wszyscy mamy „roztrzęsione” nerwy, za dużo przeszliśmy, za wielkie było obciążenie naszych sił psychicznych. Jak sobie radzić z tymi nerwami, jak sobie radzić z naszymi „nerwowymi” dziećmi, które się stają coraz trudniejsze do prowadzenia, jak zapewnić zgodę i współżycie w rodzinach, podminowanych tylu potwornymi przejściami? Jak sobie radzić ze zniechęceniem, z przygnębieniem, z pesymizmem, z „nerwowością“, która nie pozwala młodzieży na uczenie się, na skupienie w pracy, na zdawanie egzaminów?

Głucha świadomość, że tu mógłby ktoś coś poradzić – istnieje. Świadkiem tej potrzeby są te niezliczone ogłoszenia wróżbitów, intuicjonistek, wszelkiego rodzaju „psycho-freno-grafologów“. Kiedy człowiek sam już nie wie, jak pokierować swoim dalszym życiem, jak sobie radzić z nerwami, ze zmartwieniem, powiada sobie, że może warto poszukać pomocy jakiegoś „mędrca” tego rodzaju, może on coś powie ciekawego, może podtrzyma gasnącą wiarę w siebie, doda otuchy do działania do życia.

Od czasu do czasu trafiają się takim zawodowym czrnoksiężnikom jakieś przebłyski prawdziwej intuicji, telepatii, czy też czytania w myślach. Te mało jeszcze zbadane przez naukę fakty – istnieją. Ale większa część takich wróżb i jasnowidzeń, to tylko spryt i blaga. Działanie ich zaś polega w przeważnej części na sile sugestii. Bywają tu i bezwzględnie szkodliwe sugestie. Opowiadają o człowieku, który popełnił samobójstwo, bo wróżka mu przepowiedziała, że za rok umrze, a tu żadna choroba nie nawinęła się w porę.

Dlatego zamiast „porady” u jakiegoś wróżbity, lepiej byłoby może porozmawiać z psychologiem, dowiedzieć się czegoś o sobie, o swoich zdolnościach, swoim usposobieniu, otrzymać pomoc w zrozumieniu własnych potrzeb, radę w rozwiązywaniu własnych trudności życiowych. Taką pomoc, taką radę, psycholog może już dzisiaj dać na podstawach naukowych doświadczeń, a tam gdzie jego wiedza nie starczy, tam przyjdzie z pomocą doświadczony lekarz-neurolog.

Młode pary narzeczonych mogą się dowiedzieć, czy ich temperamenty i usposobienia dobrze sobie odpowiadają, małżonkowie mogą zasięgnąć rady co do trudności we współżyciu rodzinnym. Rodzice, mający dzieci trudne do wychowania, mogą się dowiedzieć, co robić, aby sobie z dzieckiem poradzić, a nadewszystko jakich błędów wychowawczych należy unikać. Są to nieraz rzeczy bardzo proste, napozór drobne, ale jakże brzemienne w skutkach. Razem ze stanem rodzicielskim nie spływa od razu natchnienie, jak należy z dzieckiem postępować, tego też się trzeba uczyć, a szerzenie wiedzy rodzicielskiej wśród mas jest jedną z największych potrzeb dzisiejszego społeczeństwa, jeśli mamy zapewnić zdrowie moralne przyszłym pokoleniom.

Porada zasięgnięta w porę u psychologa, a potem i u lekarza, może nieraz zapobiec u osób nerwowych rozwinięciu się poważnych cierpień psychicznych, zwanych chorobami „umysłowymi”. Wskazania psychiczne uczą, jak zorganizować sobie dzień pracy, jak przezwyciężać złe nawyki, jak przystosowywać rodzaj pracy do właściwości psychicznych jednostki. To ostatnie zagadnienie jest sprawą wielkiej wagi społecznej.

W Polsce istniała jeszcze przed wojną instytucja, która usiłowała szerzyć wiadomości z dziedziny higieny psychicznej wśród najszerszych mas społeczeństwa. Był to Instytut Higieny Psychicznej, z centralą w Warszawie, a z filiami w niektórych miastach. Dziś, po zniszczeniach wojennych, Państwowy Instytut Higieny Psychicznej przystąpił na nowo do pracy, z wydatnym poparciem zarówno Ministerstwa Zdrowia, jak i Ministerstwa Oświaty.

Odbudowuje się uszkodzony gmach na Puławskiej 97 w Warszawie, wracają do pracy poszczególne poradnie Instytutu. Obok Centrali w Warszawie, Instytut uruchomił też Sekcję w Łodzi przy ul. Narutowicza 59-A. W tej sekcji czynne są już: poradnia dla dzieci trudnych do wychowania, oraz poradnia dla dorosłych z trudnościami życiowymi. Oprócz tego zarówno Centrala, jak i Sekcja w Łodzi prowadzą Studium Higieny Psychicznej, które będzie kształciło psychologów klinicznych, psychologów czynnych w poradnictwie zawodowym i pracowników społecznych, których celem będzie szerzenie zasad higieny psychicznej. Na Studium przyjmowani są studenci Uniwersytetu.

Dział Wydawniczy Instytutu wkrótce będzie już mógł na nowo obsłużyć rodziców swoimi wydawnictwami popularnymi, w których podane są jasno i przystępnie wskazówki, jak postępować z dzieckiem w różnych okresach życia, od niemowląt poczynając, a kończąc na dorastającej młodzieży. Prócz tego będą organizowane kursy i odczyty dla rodziców, w sprawach wychowania, jak również i dla młodzieży, w sprawach takich jak wybór zawodu.

**Janina Bukolska**

## Sjoniści domagają się państwa żydowskiego

**LONDYN (United Press). W mowie swej, wygłoszonej na pierwszej sesji kongresu sjonistycznego, przywódca sjonistów, dr. Weizman dał wyraz nadziejom, jakie sjoniści wiążą z dojściem do władzy angielskiej Partii Pracy. Weizman domaga się, by W. Brytania zezwoliła na nieograniczoną imigrację Żydów do Palestyny i na założenie tam państwa żydowskiego.**

**Żydzi — zdaniem Weizmana — nie pragną przywłaszczać sobie w Palestynie tego, co do nich nie należy, ani zagarniać cudzych dóbr, a tylko stworzyć dla siebie możność spokojnego bytowania, nie wchodząc zupełnie w drogę Arabom. Gdyby obietnice, zawarte w Białej Księdze były spełnione — oświadczył Weizman, setki tysięcy Żydów nie padłoby ofiarą bestialstwa hitlerowskiego.**

# Kres wędrówki Janusza Korczaka

## (W trzecią rocznicę śmierci)

*Miejsce akcji — plac przeładunkowy na Stawkach w Warszawie.*

*Czas — początki „likwidacji“ żydostwa warszawskiego w pierwszych dniach sierpnia 1942 roku.*

*Tu, na posesji szpitala urządzili Niemcy przedostatnią stację udręki nadludzkiej przed załadowywaniem do wagonów śmierci — do Treblinki. Tu oczekiwały pociągi o kilkudziesięciu wagonach każdy, wysypane karbidem i wapnem, tu obok pociągów stała kanalia niemiecka, która łącznie z kanalią z pośród ghettowej „służby porządkowej“ przy pomocy bata, pięści i wrzasku nadawała tempa, wlokącemu się nieprzerwanie jak gąsienica, pochodowi śmierci.*

*Na tym miejscu spotkałem się po raz ostatni z drem Goldszmitem, „Starym doktorem“ z Polskiego Radia — Januszem Korczakiem, autorem cudownych opowieści dla dzieci, z jednym z najszlachetniejszych ludzi, jakich znała przedwojenna Warszawa.*

*Dnia 2 sierpnia 1942 r. w godzinach południowych znalazłem się na placu przeładunkowym, wśród przerażonego tłumu oczekującego swej „kolejki“ do wagonu i tu przypadkowo w jednym z zakątków placu zetknąłem się z Januszem Korczakiem.*

*Jeszcze 2 tygodnie przed tym fatalnym dniem odwiedził mnie Korczak. Jak zawsze sprowadziła go troska o los „jego dzieci“. Szło o jednego z jego kilkuset „Chaimków“. Nie zastał mnie po raz pierwszy, przyszedł po raz drugi:*

*— „Chaimek“, pojmujecie, liczy już 13 lat, ghetto go wykoleja, pragnie zostać ogrodnikiem. Musicie dopomóc. Należy choć dzieci ratować, ich chyba Hitler nie tknie, to jest przecież nie do pomyślenia, prawda?*

*Bo sensem i treścią życia Korczaka były dzieci! Im poświęcił swą karierę lekarską, swe życie osobiste, swoją niezmordowaną ofiarną pracę społeczną. Osobiste jego potrzeby sprowadzały się do minimum, ale w bezustannej trosce o los „swych dzieci“ był wręcz natrętny. Gdy mu kiedyś jeden z bogaczy pokazał drzwi, odrzekł spokojnie — „to wyróżnienie dla mnie, ale co otrzymuję od pana dla swoich dzieci?“*

*Teraz wszystko się skończyło. Hitler dzieci żydowskie przeznaczył do komór gazowych na równi z dorosłymi. Stały tu, jak stado spłoszonych wróbelków, by odbyć wspólnie ostatnią doczesną podróż w objęcia męczeńskiej śmierci.*

*Ubrane „odświętnie“ w drelichowych niebieskich mundurkach, wśród szarego, stłoczonego tłumu sprawiały wrażenie, jakby bukietu niebieskich kwiatków polnych. Ich przerażone twarzyczki, szeroko rozwarte, wystraszone oczy świadczyły o ich przeżyciach wewnętrznych. Wśród nich sztywny, wyprostowany Korczak z twarzą-maską, sękatym kijem podróżnika w ręku. Pozornie opanowany!*

*Zauważył mnie. Blada twarz o wpadłych oczach wykrzywiła się w uśmiech. Milczał. Tak, zaiste. Chwila nie nadawała się do prowadzenia rozmów. Słowa grzęzły w krtani. Ponure milczenie było wymowniejsze od banalnych słów.*

*Tak staliśmy przez dłuższą chwilę, która wydawała mi się wiecznością. Ocierałem zimny pot. Oczyma serca widziałem przed sobą jedynie tę, jakby z kamienia szlachetnego ciosaną postać. Oto finał jego niestrudzonego żywota: zginąć w komorze gazowej razem z dziećmi. Oto kres wędrówki człowieka, który był człowiekiem w najszczytniejszym pojęciu tego wyrazu, który takim pozostał do ostatniej chwili, nawet w tych najkoszmarniejszych okolicznościach.*

*Nagle powstał ruch. Nieartykułowane dźwięki zmieszały się z ochrypłymi wrzaskami, z dziką strzelaniną, z krzykami i jękami. Zbliżali się „napędzacze“ do wagonów.*

*Jak na komendę, dzieci ustawiły się w rząd. W kolejności: najmłodsze, prowadzone przez freblanki, za nimi starsze, na czele zaś — Janusz Korczak. Ruszyli. Miarowym, żołnierskim krokiem, wyprostowany jak struna, kroczył ku swemu przeznaczeniu, z sękatym kijem w ręku, jako drogowskazem, wzrok utkwiony odważnie, prosto przed siebie. Niebawem grupa Korczaka włączyła się do ogólnego pochodu, zdążającego do wagonów.*

*Teraz przechodzili obok głównych gestapowców, SS-manów i oficera ghettowej służby porządkowej. Dzieci trzymały się kurczowo za rączki, starały się dotrzymać kroku — Korczakowi.*

*Dochodzili do wagonów. Pędzone w ślad za nimi dalsze masy ludzkie przysłaniały już grupę Korczaka, tylko błękit mundurków majaczył jeszcze w dali.*

*Po niedługiej chwili słyszałem raport służbowy, który złożył jeden z posterunkowych swemu przełożonemu:*

*„Melduję posłusznie, że sierociniec Korczaka został załadowany“.*

*Potem dowiedziałem się, że Korczakowi proponowano życie za cenę pozostawienia dzieci. Korczak odmówił.*

***Edward Gadomski***

*O.M. T.U.R. w Białymstoku*

# Jaśnieją błękitne bluzy Turowców

(Korespondencja z Białegostoku).

Już najwyższy czas, by po słotnej i łzawej pogodzie rozsłoneczniło się nam niebo i zajaśniało błękitem; to też błękitem padło na bruk białostocki, wprawdzie jeszcze zaśniecony, lecz miejmy nadzieję, że w najbliższej przyszłości będzie czysty, że znów staną gmachy domów, fabryki, warsztaty pracy a ulice będą schludne.

I wkrótce więcej będzie błękitnych bluz. Będą kroczyć młodzi, w błękitne koszule ubrani, przez ulice Białegostoku.

Cieszymy się, że młodzież miejscowa poszła za przykładem innych miast Polski, gdzie już dziś Łódź, Kraków, Warszawa oraz inne miasta i miasteczka mają w swoich organizacjach zgrupowaną, wielotysięczną gwardię młodzieży, gdzie oświata, praca nad sobą i rozbudową Ojczyzny idzie w przyśpieszonym tempie.

U nas w Białymstoku dotychczas młodzież stała w nieufnej postawie wyczekując — a czego? — sama nie wiedziała.

Aż oto kryzys minął. Białostocka młodzież obudziła się i otrząsnęła z niepewności, stając w szeregach organizacji młodzieżowych. Spekulacja, włóczenie się po rynkach i szukanie przygód nie dadzą nam przyszłości ni chleba.

Organizacja młodzieży TUR zatacza coraz szersze kręgi swojej działalności i coraz więcej młodzieży garnie się pod jej sztandary.

W ubiegłą niedzielę, na powitaniu Zjazdu Związków Zawodowych w Białymstoku, Organizacja Młodzieży TUR w błękitnych koszulach przeszła przez ulice miasta pod swym pięknym sztandarem oświaty i pracy. Reakcja starała się w nas wpoić strach przed władzą demokratyczną, uczyła nienawiści do godła naszego.

Dziś jeszcze wielu stroni bojąc się tego znaku. Wielu, nie rozumiejąc go, obserwuje nieufnie mówiąc: — e, to tylko złuda wolności...

Lecz są to słowa starych rozgoryczonych ludzi, którzy chcieliby zachwiać wiarę w młodych sercach a może nawet wpoić w młodzież stare niewolnicze nakazy. To też obecnie młodzież samowolnie wyłamuje się z pod podobnej władzy starszych i idzie zdecydowanie pod sztandary zjednoczonej młodzieży polskiej, idzie po oświatę i kulturę, znajdując cel w życiu oraz pracę umiłowaną według swoich zdolności.

Oto jeden z wielu przykładów: pewnego dnia do biura Org. Młodz. TUR wchodzi młody 17-letni chłopiec o oczach świadczących o inteligencji. Chce zapisać się do Org. Młodz. TUR. Przewodniczący w serdecznych słowach zapoznaje kandydata z obowiązkami i programem Org. Młodz. TUR. Chłopiec zapisuje się, stając się członkiem organizacji. A po pewnym czasie Komitet poznając wartości i zdolności nowego członka, posyła go na kurs instruktorów sportu. Po odbytym kursie, chłopiec wraca. Zmężniał, stał się niemal mężczyzną. Wzrok pewny, postawa zdecydowana.

Otrzymuje przydział pracy jako instruktor. Ma przyszłość przed sobą — ma pracę, o której marzył, a której nie posiadłby tak łatwo przy ustroju kapitalistycznym, który wtrącał młodzież robotniczą w bagno nędzy i występku.

Takich przykładów mogłoby się przytoczyć setki i tysiące a będzie ich z każdym dniem więcej, gdyż Organizacje Młodzieży Polskiej dążą, by wydźwignąć całą młodzież polską z nieświadomości i nędzy, by dać każdemu cel w życiu, oświatę i siłę do utrzymania steru władzy mas robotniczych oraz kształcącej się inteligencji.

Błękitne koszule zajaśnieją zgrupowane pod swoim sztandarem młodzieży — postawa pewna — twarze rozjaśnione przyciągną resztę nieuświadomionej i nieufnej młodzieży a pieśń młodych rozniesie się silna a dźwięczna: „Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas..."

## Przed Zjazdem Pisarzy Chłopskich

Komitet Organizacyjny Zjazdu Pisarzy Chłopskich nie mogąc dostać adresów wielu pisarzy chłopskiego pochodzenia, tym samym nie ma możności wysłania imiennych zaproszeń. Za pośrednictwem prasy zaprasza na Zjazd Pisarzy Chłopskich, który odbędzie się w dniach 3–5 sierpnia r. b. w Warszawie, przy Alei Szucha w „Domu Żołnierza" następujących kolegów:

Buczyńskiego Stanisława, Czułę M., Dziedzica Emila, Flizaka S., Mocaka Fran., Zucharę Stan., Turczyna Stan., Miaskowskiego Konst., Frącza Wład., Słowiańskiego Bolesława, Opałkę Pawła, Stapińską Anielę, Orlika Jacka Marię, Koprowskiego Jana, Czereśniewskiego Waw., Żyłkę Mieczysława, Sakłaka Stanisława, Zachemskiego Antoniego, Niećkę Józefa, Becińskiego Fran., Mejkuta Józefa, Błachnię Aleksandra, Bieniównę E., Kachnę-Łęczyniankę — Lesiowską, Kasieńkę Kirschową, Zurka Fran., Sobierajskiego Edwarda, Baranowicza Jana, Wykrota Piotra, Wieczorka Juliana.

Prócz wyżej wymienionych zapraszamy wszystkich tych kolegów, którzy współpracowali w chłopskich czasopismach literackich, jak „Wieś — Jej Pieśń", „Nowa Wieś" „Ugory", „Nurty" itp. czasopismach oświatowo-kulturalnych.

# Nowe zadania Rad Zakładowych

Rady zakładowe niezależnie od ich szerokich zadań i kompetencji w dziedzinie nadzoru nad warunkami pracy, kontroli produkcji itp., zostały też powołane do spełnienia niezwykle ważnych zadań w zakresie kontroli społecznej.

Wydana przez Biuro Kontroli Państwa przy Prezydium KRN instrukcja określa tryb funkcjonowania rady zakładowej i delegatów w zakresie kontroli społecznej nad działalnością gospodarczą zakładów. W myśl instrukcji, terenowe rady narodowe dla współpracy w kontroli powołują według swej właściwości terytorialnej miejskie, gminne i okręgowe komisje kontroli społecznej, stałe lub tymczasowe, oparte na delegatach rad zakładowych.

Miejskie i gminne komisje kontroli społecznej składają się z delegatów rad zakładowych, przedsiębiorstw i zakładów, działających na terenie danego miasta lub gminy.

Okręgowe Komisje Kontroli Społecznej, powołane w większych ośrodkach przemysłowych dla każdej branży z osobna składają się z delegatów rad zakładowych przedsiębiorstw i zakładów określonej branży.

W wypadku ujawnienia lub uzasadnionego podejrzenia dotyczącego przejawów szkodnictwa gospodarczego, braku w gotówce, materiałach lub inwentarzu, nieodpowiedniego kierownictwa rozrzutnej i bezplanowej gospodarki, Rada Zakładowa lub delegat zawiadamia natychmiast Komisje Kontroli Społecznej o konieczności przeprowadzenia kontroli.

W myśl instrukcji mogą być też powoływane komisje współpracy z Kontrolą Społeczną, dla wykonywania funkcji informacyjnych. Komisje te noszą nazwę okręgowych, miejskich, związkowych, w zależności od zakresu działania.

# Ogólnopolski Zjazd Hutniczy

W Katowicach odbył się pierwszy Ogólnopolski Zjazd Hutniczy. Dyrektor naczelnego zarządu hutniczego inż. J. Borejdo wygłosił referat, „Od wyzwolenia do chwili obecnej", omawiając dotychczasowe osiągnięcia przemysłu hutniczego oraz jego najważniejsze bolączki. Inż. Ziółkowski omówił organizację hutnictwa, wicedyrektor Biura Planowania inż. Majewski — uchwałę Rady Ministrów, dotyczącą pomocy ze strony rządu dla hutnictwa, jak również obowiązki, jakie ciążą na przemyśle hutniczym.

Hutnictwo polskie dźwignęło się w przeciągu kilku miesięcy do takiego stanu, że możemy myśleć nie tylko o zaspokojeniu naszych wewnętrznych potrzeb, ale produkcja nasza gotowa jest do częściowego eksportu. Zdolność produkcyjna polskich hut przewyższa możliwości wydobycia rudy; huty przerobić mogą 2,5 miliona ton rudy, podczas gdy wydobycie wyniesie może około miliona ton; resztę surowca musimy importować.

W zakresie produkcji zadanie nałożone na hutników polskich przez ogólnokrajowy Zjazd przemysłowy zostało wykonane. Produkcja lipcowa wynosi 65% produkcji przedwojennej, podczas gdy majowa wynosiła zaledwie 25%. Nie szczędzi się wysiłków, aby wyrównać produkcję sierpniową do wysokości przedwojennej. Niestety hutnictwo nie pracuje jeszcze dostatecznie rentownie i temu zagadnieniu poświęcono wiele czasu w dyskusji. Oprócz wkładu robotnika, który przez większą wydajność przyczynia się do zwiększenia rentowności, powinny stać się przedmiotem troskliwej uwagi pozostałe czynniki podwyższenia rentowności: obniżenie kosztów własnych, oraz gospodarka planowa.

Rady zakładowe wzięły na siebie obowiązek uświadamiania robotników o istotnej zmianie warunków pracy hutnika, jaka obecnie nastąpiła. Dziś, gdy brak jest rąk do pracy, robotnik rozumie, że maksymalna wydajność pracy idzie po linii jego interesów i podwyższa dobrobyt całego kraju. Projektowany system premiowania pracy ponad ustaloną normę, 24-krotna siatka płac i system akordowy zostaną wprowadzone w hutnictwie, dla dobra całej klasy robotniczej i całego narodu.

# Nasze chłodnie

Niemcy starali się zniszczyć podstawy przyszłego życia gospodarczego Polski. Wywozili więc, co się dało: maszyny, surowce, trzebili lasy. A czego nie mogli zagrabić i wywieźć — niszczyli planowo. Nie pominęli i chłodni. Wywieźli do Niemiec najważniejsze urządzenia i maszyny z chłodni w Warszawie i częściowo w Krakowie. Na skutek działań wojennych ucierpiała bardzo znacznie Chłodnia Portowa w Gdyni i Zakłady Rybne w Gdyni. Ocalała, niemal zupełnie nie uszkodzona, chłodnia w Łodzi. Ale, choć z poważnymi stratami, ocalał najważniejszy czynnik: doświadczony w tej dziedzinie przemysłu robotnik i technik-inżynier. Oni to, natychmiast po odejściu niemieckiego okupanta, zabrali się energicznie do pracy, choć wielu z nich, pochodząc z Warszawy, nie miało często — i do dziś nie mają — nie tylko ludzkiego mieszkania, ale nawet jakiego takiego ubrania, pościeli i innych najważniejszych artykułów życia codziennego.

W krótkim czasie, przerzucając część urządzeń ocalałych z Łodzi i Krakowa, zmontowano na tyle chłodnię w Warszawie, że może ona już pracować, na razie w zmniejszonym nieco zakresie w porównaniu ze stanem poprzednim. Pozatem rozpatruje się szkody wojenne w chłodniach w Gdyni. Doprowadzono do porządku mniejsze uszkodzenia w Poznaniu. Prowadzi się energiczne poszukiwania wywiezionych z Warszawy i Krakowa maszyn i urządzeń, by je Niemcom odebrać i przywieść z powrotem do Polski.

Być może, jeszcze w tym roku uda się Zjednoczeniu Przemysłu Chłodniczego w Polsce doprowadzić do częściowego przynajmniej uruchomienia chłodni w Gdyni, co ułatwiłoby znacznie doprowadzenie ryb na rynek wewnętrzny i wyładunek okrętów dopływających do polskiego brzegu morskiego.

Tymczasem chłodnie w obecnym stanie oddają już znaczne usługi przy magazynowaniu i rozdziale żywności, nadesłanej z Ameryki przez organizację pomocy ofiarom wojny, tzw. UNRRA.

S.

# Bełchatów wczoraj i dziś

Bełchatów — miasteczko w województwie łódzkim — ma 6 tysięcy mieszkańców. Położone zdala od kolei żelaznej i wielkich traktów, ciche jest i spokojne, jak tysiące innych, rozsianych po całym kraju miasteczek.

BEŁCHATÓW PRZED WOJNĄ

Bełchatów wyrósł na glebie piaszczystej. Jego okolice nie były nigdy bogate. Chłop przeważnie był małorolny. Ziemia rodziła przeważnie kartofle lub marne żyto, tak marne, że czasem i słomy nawet nie starczało na podściółkę dla bydła. Aby odegnać nieubłagane widmo biedy każdy prawie dom, każda rodzina nadludzkim prawie wysiłkiem finansowym nabywała warsztat tkacki. Za utkanie, z dostarczonych przez kupców nici, kilkudziesięciu metrów materiału, w przeciągu jednego tygodnia można było otrzymać od 7 do 10 złotych. Wzamian za te pieniądze do domu kupowano tylko niezbędne produkty jak cukier, nafta, okrasa...

W CZASIE OKUPACJI.

Za czasów okupacji warsztaty zamilkły. Niemiec nie pozwolił; okupant zresztą uznał ziemię bełchatowską za rdzennie niemiecką i wysiedlał ludzi z miasteczka i okolicznych wiosek. Ale ludzie wracali. Nocą, w dzień jak się udało, po przez zieloną granicę, do swego ubogiego mienia. Jednych wyłapywali wartujący po drogach żandarmi, ci, którzy dotarli, zastawali gospodarujących w swoim domu obcych, niemieckich przybyszów i powracali do „Generalnej Guberni" na dalszą tułaczkę. Wielu zabrano na roboty do Niemiec, a inteligencję do obozów koncentracyjnych. Pozostała mała garstka broniła zaciekle swej polskości, znosząc hitlerowskie szturchańce, bicie, plucie w twarz.

PO ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI

Wojna zmieniła dużo. Paru powróciło. Inni nie wrócą może wcale... Ale w dniu odzyskania niepodległości wyszli z ukrycia konspirujący się przez przeszło 5 lat starzy towarzysze, a za nimi wyległa młodzież. Nad miastem powiała czerwono-biała flaga i krwisty sztandar PPS. I odrazu zabrano się do pracy. Życie okolicznych wsi zostało uregulowane reformą rolną. Miasteczko powróciło stare jego oblicze, zmienione na lepsze. Podczas, gdy kiedyś całe życie skupiało się w dnie targowe na rynku, a w knajpce w dnie powszednie i święta, to dziś prawie wszyscy spieszą do świetlicy Partii i O. M. TUR.

W ŚWIETLICY TUR-u

Świetlica ładna i przytulna. Wita wszystkich napis: „Być socjalistą, to chluba każdego człowieka".

W świetlicy są gazety. Można posłuchać radia, które przynosi wieści z kraju i ze świata.

* * *

W Świetlicy O. M. TUR odbyła się uroczystość zakończenia zawodów sportowych o puchar wicewojewody Szudzińskiego. Na tę uroczystość przybył do Bełchatowa poseł tow. Jan Dąbrowski, którego w imieniu Partii serdecznie powitał burmistrz ob. Milewski. Referent w swoim przemówieniu podkreślił znaczenie pracy socjalistycznej w terenie, wskazał na dotychczasowe osiągnięcia i wezwał do intensywnej pracy dla dobra klasy pracującej naszego kraju. Po części oficjalnej odbyło się zebranie towarzyskie, które w miłym nastroju przeciągnęło się do wieczora.

W. S.

# Żniwa na Zachodzie

SOPOT (Polpress). Akcja zbiorów objęła już cały teren woj. gdańskiego. Wydatny udział bierze wojsko i młodzież.— Również ludność niemiecka, zdolna do pracy, zostanie użyta do pracy w polu.

Celem akcji jest całkowite zebranie plonów we właściwym czasie; powiaty Tczew i Sławno pierwsze rozpoczęły żniwa, w powiatach Starogard, Kartuzy, Tczew, Kościerzyna, Wejherowo, Sztum, Słupsk i Sławno można liczyć na całkowite zebranie zbiorów przy obecnej ilości zatrudnionych.

Pozostałym powiatom trzeba będzie przyjść z pomocą. Udział w żniwach weźmie również armia radziecka.

# Delegacja polska z obozów koncentracyjnych

KRAKÓW (Polpress). Do Krakowa przybyła delegacja Polaków z obozów w Dolnej Bawarii i Austrii. Jeden z członków delegacji opowiada o obozie w Pfarrkirchen: „W obozie naszym znajduje się około 8.000 Polaków. W większości robotników rolnych, wywiezionych przymusowo z kraju; ponadto grupa uczestników powstania warszawskiego oraz byli więźniowie obozów koncentracyjnych. Zorganizowaliśmy komitet polski, na którego czele stoją dr Jacek Marecki i inż. Stanisław Kołodziejczyk.

Zadaniem komitetu jest usprawnienie akcji repatriacyjnej i opieka nad przebywającymi w obozie. W kłamstwa Londynu nie wierzy już prawie nikt. Wobec nawiązania łączności obozów z krajem, można prowadzić korespondencję z przebywającymi w obozach. Za pośrednictwem PCK przywieźliśmy 8800 listów, zabierzemy zapewne z powrotem także sporą ilość korespondencji. W obozach nie pracujemy. Możemy robić, co nam się podoba. Dużo czytamy, dyskutujemy i bardzo, bardzo tęsknimy za Ojczyzną.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—03679 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2